



Garwolskie PIANIE

Festiwalowy
Rocznik
Ilustrowany



Mazowsze.
serce Polski

Wydawca: Centrum Sportu i Kultury w Garwolinie (potocznie zwany PDK, tudzież GOK)
Adres: Nadwodna 1, 08-400 Garwolin

1423 - 2022 OD GARWOLINA ŚWIAT SIĘ ZACZYNA

POWRÓĆMY! JAK ZA DAWNYCH LAT!

To już 9. edycja Festiwalu Kultury i Tradycji Garwolina, ale po raz 7 spotykamy się na ulicy Senatorskiej. Dwuletnia przerwa rozbudziła apetyty - nie tylko na rosół. Wszyscy jesteśmy głodni - spotkania z kulturą, z tradycją, ze sobą, dlatego powróćmy na Senatorską! Jak za dawnych lat! Tych całkiem odległych - ze wspomnień i historii. I tych całkiem bliskich - gwarnych i kolorowych.



- 15 maja Senatorska znów tętni życiem! Po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią COVID-19, po dwóch edycjach wydarzenia, które organizowaliśmy w ograniczonej formule, głównie online, wracamy z Festiwałem Kultury i Tradycji Garwolina na ulicę Senatorską! Wracamy pełni energii, zapału, nowych pomysłów, a przede wszystkim radości z tego, że jedna z najstarszych ulic naszego miasta znów wypełnia się muzyką, śpiewem, tańcem, wystawami, działaniami artystycznymi, a przede wszystkim

z wieloma atrakcjami przygotowały szkoły: Zespół Szkół nr w Garwolinie, popularny „Ekonomik”, który świętuje 60-lecie swojego istnienia, Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Klub Seniora w Garwolinie, portal Garwolin.org. Swoje zbiory zaprezentują lokalni artyści oraz kolekcjonerzy. Licznie zaprezentują się także rękodzielniczy z całego powiatu. Wytwory ich rąk takie jak biżuterię, obrazy, rzeźby, szydełkowe maskotki czy naturalne kosmetyki będzie można zakupić i zabrać ze sobą do domu.



mieszkańcami Garwolina i całego powiatu - mówi Jarosław Kargol, dyrektor Centrum Sportu i Kultury w Garwolinie.

Kiermasz różności

Siłą Festiwalu Kultury i Tradycji Garwolina od pierwszej edycji była oddolna inicjatywa mieszkańców, środowisk twórczych i społeczności szkolnych, historyków, pasjonatów, edukatorów. To dzięki zaangażowaniu tak wielu osób festiwal na Senatorskiej jest tak różnorodny i ciekawy. Co roku odsłania przez odwiedzających kolejne karty z historii, tradycji i kultury naszego regionu. Nie inaczej będzie w tym roku. Na scenie i poza sceną dużo skocznej muzyki. Swoje stoiska

Nie zabraknie także warsztatów - obok dedykowanych najmłodszym zajęć plastycznych, będą także warsztaty zielarskie, warsztaty robienia na drutach czy tworzenia drzewa genealogicznego. - *Bardzo się cieszę, że wydarzenie z wielkim potencjałem społecznym wraca w tym roku. Wielu mieszkańców z utęsknieniem czeka na tą wyjątkową niedzielę, kiedy przenosimy się w świat dawnego Garwolina* - mówi Marzena Świeczak, burmistrz Garwolina.

Miron na Senatorskiej

Rok 2022 został ogłoszony rokiem Mirona Białoszewskiego - w związku z 100. rocznicą jego uro-



dzin. Mając na uwadze powiązania tego wybitnego poety, prozaika, dramaturga i aktora teatralnego z Garwolinem oraz to, że nasze miasto pojawia się w jego twórczości, chcemy włączyć się w te jubileuszowe obchody. „Miron na Senatorskiej” - takie hasło przyświeca tegorocznej edycji Festiwalu Kultury i Tradycji Garwolina.

Miron występuje w roli głównej, gra pierwsze skrzypce, a tłem do jego pierwszoplanowej roli jesteśmy my - mieszkańcy Garwolina - z naszą historią i tradycjami. Niedługo byliśmy inspiracją do tworzenia, nasze ulice były kopalią pomysłów, rozmowy - natchnieniem, obserwacje -



przyczynkiem do tworzenia kolejnych strof. Dziś Miron powraca na ulice Garwolina. Podczas festiwalu będzie można między innymi posłuchać jego głosu z oryginalnych nagrań, na których czyta on fragmenty swojej twórczości, zobaczyć film z udziałem tych, którzy go znali, obejrzeć wystawę zawierającą fragmenty utworów dotyczących Garwolina czy odbyć przejażdżkę jego śladami.

Białoszewskiemu poświęcona jest także tegoroczna festiwalowa gazeta. Mamy nadzieję, że zarówno ona, jak i cały klimat festiwalu, pozwoli nam przenieść się w inny świat.

Justyna Dybcio

MIRONOWI NA URODZINY

- STR. 2

MIRON W GARWOLINIE. GARWOLIN U MIRONA

- STR. 3

JAKI GARWOLIN WIDZIAŁ MIRON BIAŁOSZEWSKI?

- STR. 4-5

GARWOLINEUM, CZYLI MIRON W GARWOLINIE

- STR. 7

HISTORIA GARWOLIŃSKICH MIRONALIÓW

- STR. 8

WSPOMINAMY TYCH KTÓRZY ODESZLI PRZEDWCZEŚNIE

- STR. 8

Mapa festiwalowych przystanków:

- STR. 8

Mijam dwie kaczki.
- Całe życie w Garwolinie?
- Dlaczego nie?

Kury
już na grzędzie
dużo piór rozłożyły.
Dorodne.

MIRONOWI NA URODZINY!

W tym roku głównym bohaterem Festiwalu Kultury i Tradycji Garwolina jest Miron Białoszewski. 2022 rok zracji 100. rocznicy urodzin poety właśnie jemu jest poświęcony. To, co zacznie się 15 maja na Senatorskiej będzie miało swoją kontynuację podczas czerwcowej imprezy zatytułowanej „Mironowi na urodziny”.

- „Mironowi na urodziny” – to projekt, o którego dofinansowanie zabiegaliśmy w ramach programów ministerialnych. W marcu ku naszej ogromnej radości okazało się, że uzyskał on akceptację. Tym samym dostaliśmy dotację w ramach programu „Promocja i rozwój czytelnictwa” z Instytutu Książki na zorganizowanie urodzinowego party - mówi Barbara Kupczyk -Mikulska z Centrum Sportu i Kultury w Garwolinie, koordynatorka projektu.

Uwiecznić Mirona

Na budynku Centrum Sportu i Kultury przy ulicy Nadwodnej powstanie mural z wizerunkiem Mirona Białoszewskiego. Jego elementem dekoracyjnym będą kaczki oraz najbardziej znany w Garwolinie fragment wiersza poety: „- Całe życie w Garwolinie? - Dlaczego nie?” Obok pomnika kaczek, który znajduje się nad rzeką, będzie to trwały ślad łączący poetę z miastem. Ściana przeznaczona na wizerunek ma wymiary 3,80 na 7 metrów.

Oswoić Mirona

Oswajanie twórczości Białoszewskiego to proces. Proces, a zarazem przygoda i zabawa. Konkurs recytatorski właśnie temu jest przeznaczony. Od kilku lat jego gościem honorowym i jednocześnie przewodniczącym jury jest aktor Adam Woronowicz. Dzieci ze szkół podstawowych, z uwagi na stopień trudności, nie będą recytować utworów Mirona, a wiersze Wandy Chotomskiej. Chotmoska i Białoszewski poznali się w 1949 roku w redakcji „Świata Młodych”. Przez kilka lat pisali razem wiersze i scenki teatralno-kabaretowe. Pracowało im się tak dobrze, że tworzyli pod wspólnym pseudonimem Wanda Miron. Uczniowie klas 1-6 w repertuarze recytatora będą mieli wyłącznie wiersze autorki „Pięciopsiactków”. Natomiast starsi i młodzież ze szkół średnich będą recytować poezję i fragment prozy Mirona. Konkurs recytatorski odbędzie się 3 czerwca w Centrum Sportu i Kultury.

Wyśpiewać Mirona

Artyści niechętnie sięgają po dzieła Białoszewskiego. Opatrzeć jego twórczość dobrą nutą to zadanie z serii trudnych. Od lat pierwsze i w zasadzie jedyne skojarzenie muzyczne z Mironem to „Karuzela z Madonnami” wyśpiewana przez Ewę Demarczyk. Tymczasem odważnie i z pomysłem do zadania podeszła Sasha Strunin. W czerwcu 2019 młoda artystka Sasha Strunin wydała album z wybranymi wierszami Białoszewskiego i muzyką Garego Guthmana. Muzycznie wsparło ją Trio Filipa Wojciechowskiego z gościnnym udziałem kompozytora. Koncerty premierowe projektu „Autoportrety”. Miron Białoszewski na jazzowo odbyły się w Muzeum Warszawskiej Pragi oraz na XXV Międzynarodowym Festiwalu „Jazz na Starówce”. We wrześniu 2019 została nominowana do nagrody środowiska muzycznego Koryfeusz

Muzyki Polskiej w kategorii „Odkrycie roku”. Dla niezwykle tkanki tekstowej to właśnie jazz okazał się idealnym medium, dając artystom niezliczone możliwości ekspresji. Powstało dziełczeń unikalnych, spójnych kompozycji do wierszy jednego z kultowych poetów XX wieku - Mirona Białoszewskiego. To właśnie one składają się na ten koncepcyjny album. Koncert Sashy Strunin odbędzie się 17 czerwca w sali kinowej w ramach obchodów Dni Garwolina.

Przeżyć Mirona

Film jest doskonałą okazją do poznania się z Mironem. 14 czerwca w sali kinowej odbędzie się projekcja filmu: „Parę osób, mały czas” w reżyserii Andrzeja Barańskiego dla uczniów szkół średnich. Jest to historia przyjaźni między Jadwigą Stańczakową, niewidomą redaktorką i pisarką, a Mironem Białoszewskim. Główną rolę kobiecą gra Krystyna Janda. W rolę Białoszewskiego wcielił się Andrzej Hudzik. Stańczakowa dbała o sprawy domowe i zawodowe poety - nagrywała i przepisywała na maszynie jego utwory, ale



Projekt muralu

także gotowała dla niego i zanosila jego rzeczy do pralni. On pomagał jej przezwyciężać kolejne ataki depresji, wyciągał na wariackie eskapady po mieście, jako pierwszy oceniał też wiersze, które pisała Jadwiga. Ich relacje oparte były na tym, co zwie się „pokrewieństwem dusz”. Przed

emisją filmu odbędzie się prelekcja, którą poprowadzi profesor Jacek Kopciński z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Biograficzny film poprzedzony ciekawym słowem wstępnym ma na celu ułatwić „przeżywanie” i rozumienie niełatwej, a jednak niezwykle

ważnej twórczości Białoszewskiego.

Całkowity koszt dotacji, jaką Centrum Sportu i Kultury otrzymało na realizację projektu „Mironowi na urodziny” to 31 500 złotych.

Barbara Kupczyk-Mikulska

MIRON BIAŁOSZEWSKI – co to za gagatek?

Urodził się 30 lipca 1922 roku w Warszawie. Jego ojciec był urzędnikiem pocztowym. Matka zajmowała się krawiectwem. Po wojnie jego rodzice się rozwiedli.

Powstanie warszawskie przeżył jako cywil. Po jego klęsce został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Udało mu się uciec z transportu. Po zakończeniu wojny wrócił do stolicy. Najpierw pracował na Poczcie Głównej, potem jako dziennikarz w „Kurierze Codziennym” i „Wieczorze”.

Przyjaźnił się z Wandą Chotomską. Poznali się w 1949 roku w redakcji „Świata Młodych”. Przez kilka lat pisali razem wiersze i scenki teatralno-kabaretowe. Pracowało im się tak dobrze, że tworzyli

pod wspólnym pseudonimem Wanda Miron.

Data jego literackiego debiutu to 1955 rok. W „Życiu Literackim” jego wiersze wydrukowano razem z twórczością Herberta, Harasymowicza, Czyzcha i Drozdowskiego. Białoszewski nazywany jest „poetą osobnym”. Mimo starań krytyki nie dał się nigdy ująć w żadne konkretne ramy, nie podlegał standardowym klasyfikacjom, nie łatwo znaleźć twórców mu pokrewnych.

W swoich wierszach wykraczał poza granice przyjętego języka literackiego, rozbił jego schematyzm. Interesowały go takie zjawiska, jak mowa wykołejona, zakłócona błędem lub nieporadnością, belkotliwa gadanina, przejęzyczenia i przypadkowe zbiegi okoliczności językowych,

Iść po chleb dla Mamy

Mijam dwie kaczki.
– Całe życie w Garwolinie?
– Dlaczego nie?
Kury
już na grzędzie
dużo piór rozłożyły.
Dorodne.

Chce się życia dorodnego.

Bo jak duch,
to bez niczego.
Dlaczego leci się tak
na tego ducha?
Te pióra niewidzialne?
Ale nim co,
to podfruwać trzeba
na tych.

(z cyklu „Garwolin i z powrotem”)

– Do Garwolina! Do Mamy! – jedyny ratunek.

Dobrze, że jest na pociąg. Dopadłem pociągu. Było rano. Szaro, deszczowo. Praga szara. Patrzałem, bo pociąg osobowy, stare wagony, stał długo, nim ruszył, ludzie powoli dosiadali. Na ostatku jakiś zziąjany pan w średnim wieku usiadł naprzeciwko. Wydał mi się podobny do sztywnego astra. Pociąg ruszył i ja zobaczyłem nad sobą tabliczkę „miejsce dla inwalidy”. Nie było już miejsc. Pomyślałem półzartem, że jeszcze mnie wezmą za inwalidę. Zacząłem półzartem ruszać nogami, rękami. Żeby było widać, że prawdziwe i czynne. Jakoś dojechałem. Mamie i panu Antoniemu opowiedziałem. Trochę byliśmy uśmiechnięci. Ja też już. Po kilku dniach odjezdzone, odprężony, wygrzany, wracałem do Warszawy. Wiedziałem, od razu wtedy przy ucieczce, że czas wszystko rozwiąże sam. Teraz wracałem pewny dobrego losu.

(„Klucze” z tomu „Szumy, zlepy, ciągi”)

Garwolin – miastko wieczne

Czosnek jak perła... – dlaczego? czosnek jak czosnek
miastko niejake
zima mu się łuszczy
nad miastkiem

niebo
czosnku
więc miastku
dni
jak czosnkowe łańcuchy
nie czucie przypadkiem
od tych łupin
uwierania legii rzymskich?
a na obranej częstce
oślizgu Hiszpanii?
a w cierpkości soku
sofisty?

(z cyklu „Było i było”)

13 września [1979]

Pojechaliśmy taksówką z Głowąłą do szpitala. Tam ordynator przebrał mnie w fartuch, żeby inne baby myślały na ginekologii, że to jakiś doktor, miałem widzenie z Mamą w separacie. Mamę doprowadzili, bo jeszcze nie chodzi, ledwie się rusza, leżała na kozetce, kiedy wszedłem, bardzo wychudzona, postarzała. Zacząłem mówić sam o pozdrowieniach, o tym i owym, nie słyszała tego, potem dopiero wdała się w rozmowę. Popłakała się, ale się opanowała. Umówiłem się z nią, że posiedzę tu trochę, potem może pojedzie, a potem znowu przyjadzie. Że przecież jej iść do domu za wcześniej, bo kto będzie się nią opiekował. Żeby wynajął babę. Mama, że baby nie ma do wynajęcia, trudno o babę. Zajrzał ordynator, ja powiedziałem to ordynatorowi, a on mi, że – My pani nie wyrzucamy Na boku mi oznajmił, że z Mamą nie jest dobrze, że operacja w zasadzie się udała i nie zaskodziła, ale zrobiła się przeto-ka. Złożyli dren. Poza tym są zmiany w organizmie całym. Zniszczona wątroba. Tak że pewnie ze szpitala wyjdzie, ale, z drugiej strony, trzeba się liczyć z zejściem.

18 września

Dopiero dziś Leszek mi wyjawił całą prawdę o mojej mamie. Że otworzyli brzuch i okazało się, że tam rak rozgąłęziony. Zaszyli bez operacji. Lekarz przekazał mi tylko częściową prawdę, żeby mnie oszczędzić.

(„Tajny dziennik”)

inercja i automatyzm. Odwoływał się do języka mówionego, potocznego i dziecięcego, nieustannie wypróbowując granice systemu językowego.

Książek Białoszewski miał mało. Odkąd zakupił czeski adapter, nalogowo kupował płyty. Miał ich tysiące. To one stanowiły jego bibliotekę. Miron słuchał głównie klasyki: od choraków gregoriańskich polifonii (Dufay, Obrecht, Ockegem, Despres, Palestrina), przez barok (Monteverdi, Schutz, Bach, Couperin, Telemann) po klasyków (Mozart, Haydn). Nie znosił folkloru, ale lubił muzykę orientalną (indyjską, indonezyjską, japońską i chińską). Miał jeszcze jednego konika - muzykę staropolską, zwłaszcza barokową, słuchał też dużo muzyki sakralnej.

W 1965 r. Białoszewski zakupił magnetofon i zaczął się nagrywać – robił to na własny, zupełnie prywatny użytek. Nagrywanie dla Mirona było przede wszystkim sprawdzianem siebie i tego, jak głos może działać. W sumie Miron zostawił około 100 godzin nagrań, z czego ok. 80 pochodzi z lat 80.

Związany z Garwolinem poprzez matkę. Po wojnie w 1947 roku zamieszkała ona w Garwolinie. Miron wielokrotnie ją odwiedzał. Napisał nawet cykl wierszy dotyczący Garwolina „Garwolin i z powrotem”.

Miał trzy zawały serca. Trzeci okazał się śmiertelny. Białoszewski zmarł w Warszawie 17 czerwca 1983 roku.

Barbara Kupczyk-Mikulska

MIRON W GARWOLINIE. GARWOLIN U MIRONA

WIERSZY I FRAGMENTY PROZY MIRONA BIAŁOSZEWSKIEGO ZWIĄZANE Z GARWOLINEM.

na emeryturze. Mnie się przypomniało, że kiedyś, jak poszedłem za życia jeszcze Antoniego do kościoła i oglądałem malowidła na ścianie, zainteresowało mnie takie z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku malowidło przedstawiające Izydora oracza. Któremu anioł pomaga orać. Mówię o tym do Antoniego, a Antoni, że to kościelny Michałek w młodości pozował do tego Izydora.

(„Tajny dziennik”)

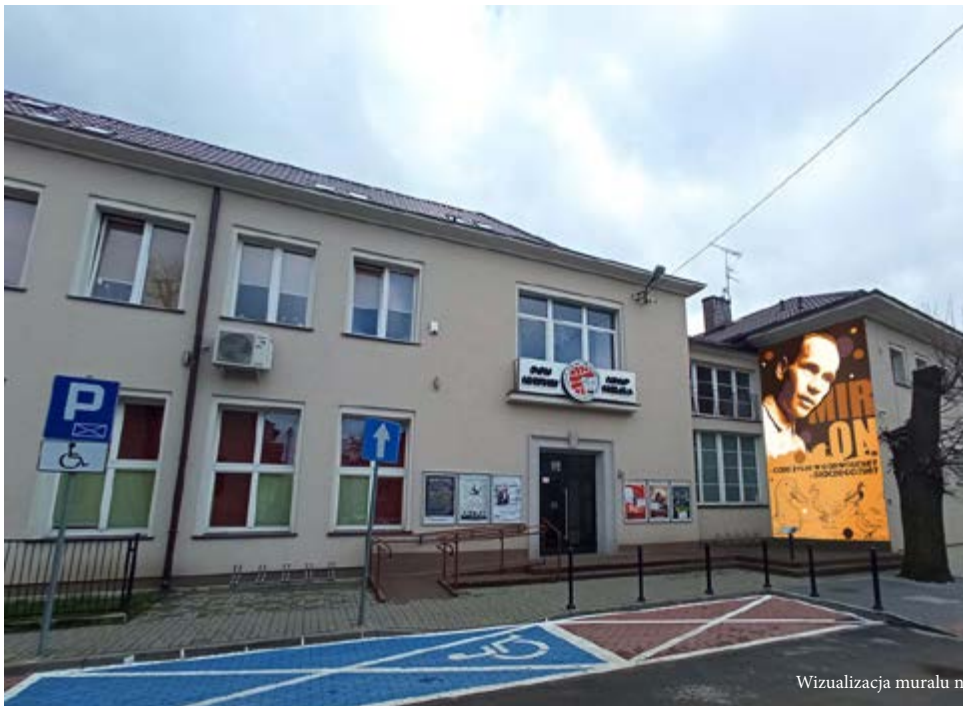
PLANSZA 8 ***

Garwolin ma bloki, owszem boki, tyły, budki, barak na dole, Mówili, że to tramwaj, gesty to był, tyle że wysiedli, na lepsze, kozy, dużo ma, gęsi, moczone na żywo w wodzie pod 22 Lipca (taka bulwar), i słynie z baranów na kózuchy, aż zatykają sto pekaesom, jak wracają, ale krowy wyręczają ulicami

– jakim?
– ważnymi, z ważnej do ważnej
– to gdzie idą?
– do siebie, mieszkają w śródmieściu

(z cyklu „Było i było”)

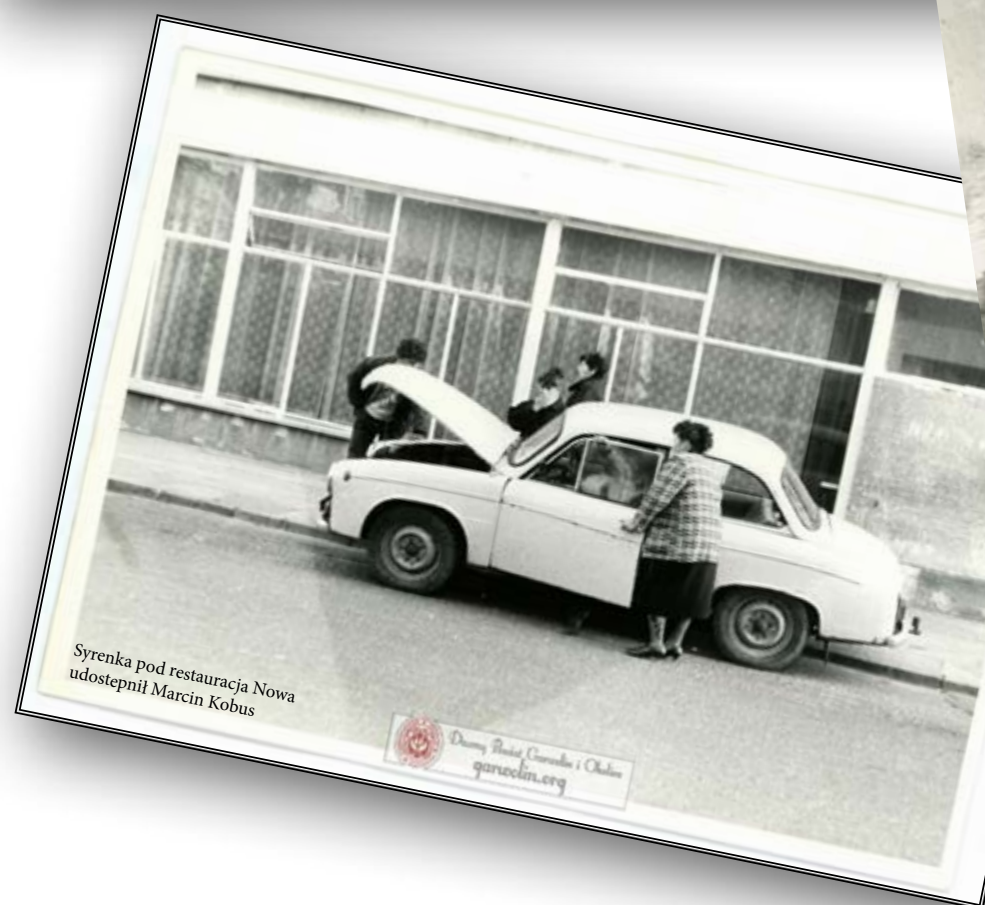
Plan Garwolina



Wizualizacja muralu na ścianie CSiK

JAKI GARWOLIN WIDZIAŁ MIRON BIAŁOSZEWSKI?

Zdjęcia Garwolina z lat 50., 60., 70. i 80. udostępnione przez portal Garwolin.org



GARWOLINEUM, CZYLI MIRON W GARWOLINIE

Kultura małych miasteczek czy regionów bywa niejednokrotnie inspiracją dla wielkiej literatury. Pisarze szukają barwnych obrazów, szczerych uczuć, prawdziwych emocji, autentycznych i oryginalnych postaci. W tym małym świecie dostrzegają odbicie problemów wielkiego świata, ponieważ wszędzie ludzie są tacy sami, mają podobne pragnienia i marzenia. Dla pisarzy jest on bezcennym tworzywem. Prostota i dosadność to główne jego cechy.

Życie Mirona Białoszewskiego, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy końca XX wieku, związane było z naszym miastem i odegrało w jego życiu szczególną rolę. W wielu tomikach wierszy i zbiorach prozatorskich pojawia się temat Garwolina, jego mieszkańców. Związki pisarza z miastem miały charakter przede wszystkim rodzinny. Tu bowiem od 1947 roku zamieszkała jego matka z drugim mężem Antonim Piekutem. Jak poeta napisał w podaniu o przyjęcie do Związku Literatów Polskich: „Matka po rozwodzie z ojcem (1947 roku) zamieszkała z mężem Antonim Piekutem w Garwolinie”. O powtórny małżeństwo matki Mirona wspominał Stanisław Prószynski, że okazało się ono: „Tym razem bardzo szczęśliwe, bowiem drugim mężem był stateczny pan Piekut z Garwolina, dokąd się też przeniosła. Miron podkreślał, że „dobrze wydał mamę za męża” i często jeździł do niej, do Garwolina, kiedy mu było źle w Warszawie, a najczęściej chyba wówczas, gdy po prostu nie miał co jeść.”

O wyglądzie domu w Garwolinie, jego specyficznej, prowincjonalnej, niepowtarzalnej atmosferze i gościnności bardzo ciekawie opowiadała przyjaciółka poety pisarka Stańczykowa: „Jego mama szalenie żywa, a poza tym taka szalenie prawdziwa mama. Pościel mu szyła. Wie pan, że Miron zupełnie nie dbał o te sprawy życia codziennego. Więc przwoziła mu kwiaty, które on strasznie lubił, dzemy, to znaczy jemu i mnie, oczywiście kotlety, no więc to było dla mnie strasznie przyjemnie. (...) No i zaczęły się jazdy do Garwolina. Więc najpierw Miron mnie zabrał. I ten domek poznałam (...)Byłam w Garwolinie raz z moją lektorką Stachą, raz zupełnie inaczej to znaczy za kożuchem latałam po Garwolinie i potem się poszło do mamy takiej spokojnej, pogodnej, ten ogródek, to mnie wszystko jakoś przyniosło dużo ulgi. Pamiętam, że winogrona tam były, piękna śliwka, ten taki domek uroczny. Więc oczywiście kuchenka, na której pali się ogień, buzuje czajnik, takie dwa pokoje ładne dosyć, ogromny taki fikus na całą ścianę. W każ-

dym razie mi przypominało „Domek świąteczny za kominem” Dickensa.(...) Pamiętam taką rzecz, która bardzo mi się podobała, że mama sama hodowała różne rzeczy między innymi chryzantemy swoje na cmentarz w sionce. My dzisiaj jesteśmy spragnieni w tych murach jak w gorsecie i takie to było piękne(...)Często jak mu w Warszawie dokuczało, stuki, warczenie, no to uciekał do mamy i stąd te garwolińskie wiersze.” Białoszewski opisywał to, co zobaczył, podpatrzył, usłyszał w domu matki, co było dla niego ciekawe, niekiedy śmieszne czy dziwne, choćby zwykłe codzienne spotkanie przy obiedzie było dla niego warte zapisania. Wprowadził do swoich twórczości i upamiętnił postaci dalszych krewnych o poetycznych inklinacjach jak Władaw Perczyński, fikcyjny twórca „Garwolińskiej deklaracji o chusie Weroniki” czy Jadwiegę Paduchowską poetkę, sprzedającą gazety w kiosku RUCH-u, rzekomą autorkę cyklu „Wiersze ciotki Anieli”.

Interesowało go prowincjonalne poczucie humoru, ludyczna postawa wobec życia, swoisty niepoprawny, czasami nieporadny sposób mówienia, ciekawe postacie. Dom matki pełnił funkcję poezjotwórczą. Miron wspominał: „W zimowy wieczór mama z panem Antonim gdzie wyszli i ja zostałem sam. Zgasilem światło i byłem w takim napięciu i spięciu i pomyślałem, że albo teraz zacznę pisać te wiersze, o które mi chodzi, albo już nigdy, nie wiadomo kiedy. Ale czułem, że właściwie teraz je napiszę. I wtedy powstało kilka wierszy od razu. „Szare eminencje zachwyty”, „Zielony więc jest” „Za oknem właśnie był śnieg i księżyc i tak na zielono oświecał ten śnieg. Patrzyłem przez okienko na ten garwoliński, na ten pejzaż. I właśnie wtedy powstało kilka wierszy jeden za drugim.”

Białoszewski częściej zaczął przyjeżdżać do Garwolina po śmierci pana Antoniego Piekuta. Związał się z samotnością matki i jej późniejszą chorobą – bardzo ciekawy opis garwolińskiego szpitala, obchodów świąt wielkanocnych w Kolegiacie w „Tajnym dzienniku”. Jak ważną rolę w jego życiu pełnił dom matki w Garwolinie może świadczyć zapis po jej śmierci, kiedy przebywał w USA:

„Nagle tęsknię za ślepą ścianą w Garwolinie widoczną z okna domu mojej Mamy. Podczas choroby mojej Mamy i po jej śmierci, nim zmuszono mnie do pozbycia się tego domu, stawiałem w ciemność kuchni w nocy w zimie i wpatrywałem się w tę ślepą ścianę nie dobudowanej willi sąsiadów. Stawałem tak nieraz pół godziny, z godziną. Za oknem nawet nie było śniegu, tylko szaro, sterczące badyle i ta ściana.”

Do najciekawszych wierszy związanych z Garwolinem zaliczamy wiersz, który ukazał się jako ostatni w cyklu „Groteski” w „Obrotach rzeczy”. Oto jego treść:

Garwolin – miastko wieczne
czosnek jak perla...- dlaczego? czosnek jak czosnek

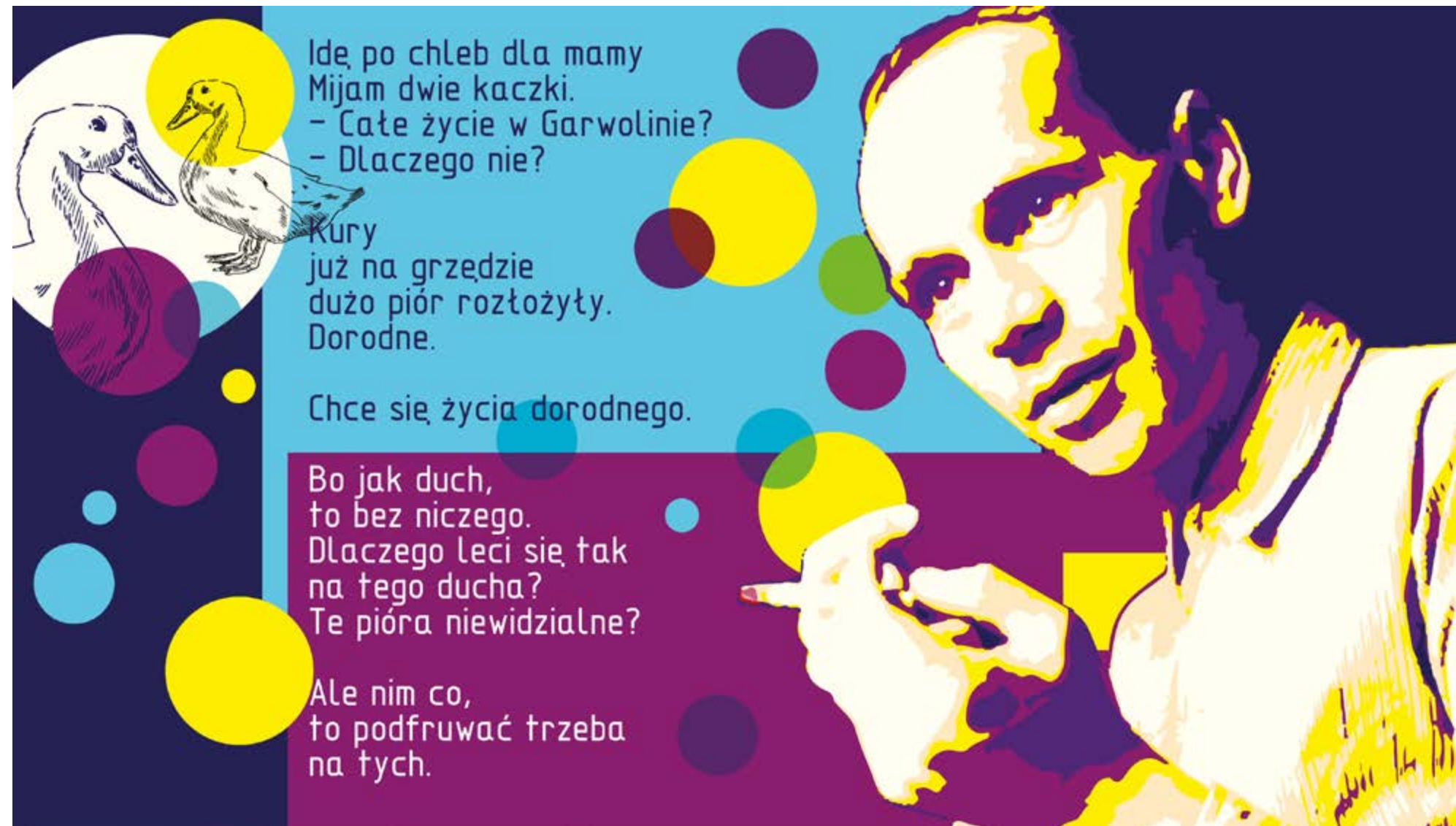
miastko nijakie
zima mu się łuszczy

nad miastkiem
niebo
czosnku
więc miastku
dni jak czosnkowe łańcuchy

nie czujecie przypadkiem
od tych łupin
uwierania legii rzymskich?
a na obrane cząstce
oślizgu Hiszpanii?
a w cierpkości soku
sofisty?

W tytule autor sugeruje banalność tematu jaki decyduje się podjąć w wierszu. Jednak jego treść jest wysoce zmitologizowana. Zdrobnienie wyrazu miasto oznacza traktowanie przez mówiącego jako coś małe, nierozwinięte, niedojrzałe. Formant słowotwórczy -ko obok znaczenia małości jest tu nośnikiem znaczenia ekspresywnego; wyraża subiektywne, pozytywne ustosunkowanie osoby mówiącej do nazywanej rzeczy. Słowo „wieczne” odnosi się znaczeniowo do

Sławomir Michalik

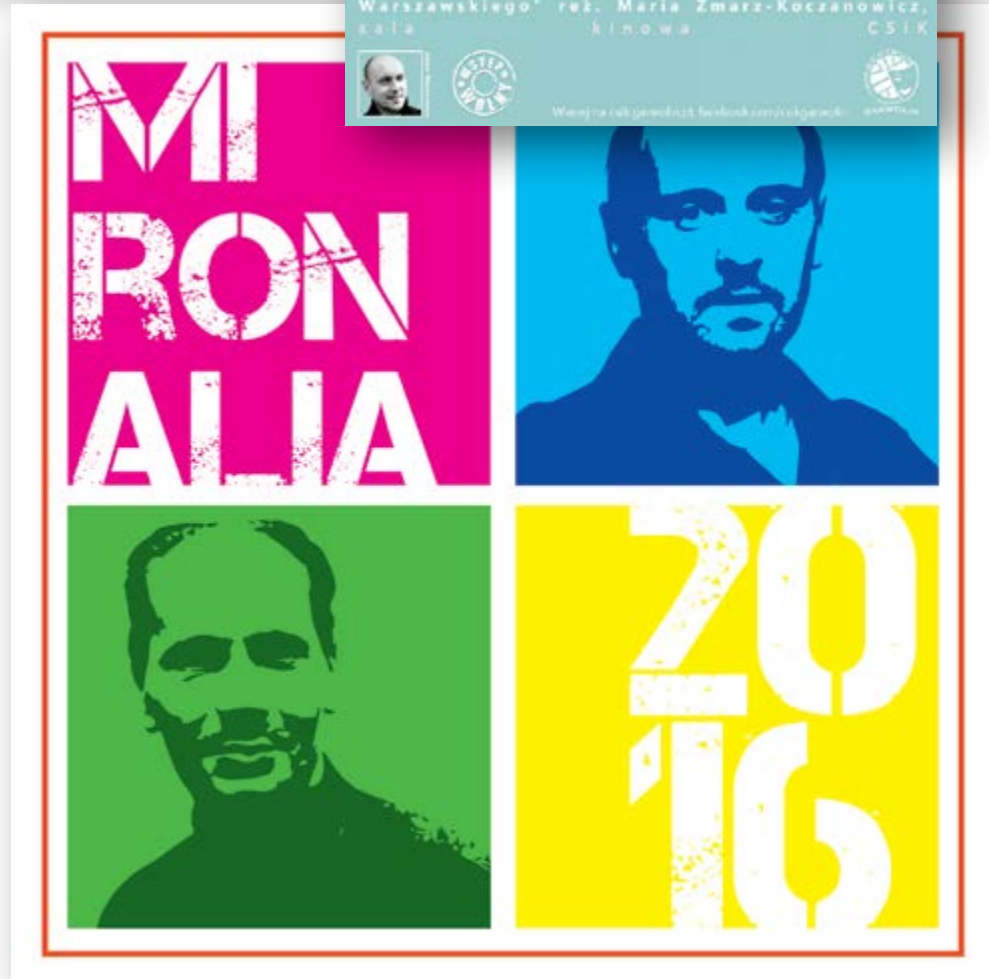
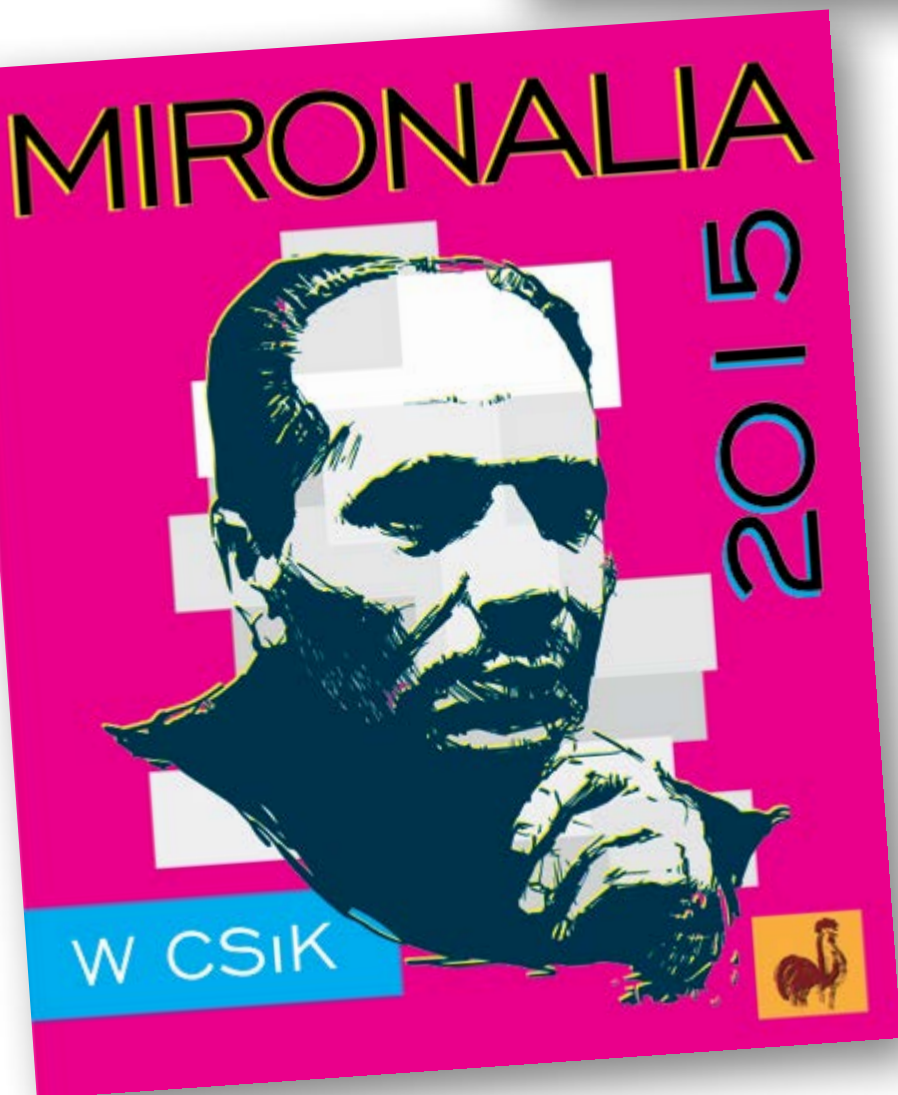


HISTORIA GARWOLIŃSKICH MIRONALIÓW

Wielkimi entuzjastami twórczości Mirona Białoszewskiego, którzy widzieli szansę i potrzebę byli Sławomir Michalik – nauczyciel polskiego z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 5. Pierwsze garwolińskie Mironalia były więc inicjatywą społeczną, tzw. oddolną, tworzoną przez ludzi mających pasję.

Centrum Sportu i Kultury przejęło i rozbudowało święto ku czci poety w 2013 roku. Wówczas do współpracy zaproszeni zostali: profesor UKSW Jacek Kopciński, Ośrodek Karta oraz offowy Teatr Pijana Sypialnia. Profesor Jacek Kopciński, posługując się nagraniami Białoszewskiego oraz fotografiami wprowadził w świat jego życia i twórczości, także w kontekście związków poety z Garwolinem. Po jego wykładzie odbyła się projekcja filmu „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” z Adamem Woronowiczem w roli głównej. W holu wystawowym Pływalni Miejskiej „Garwolanka” zaprezentowana została wystawa „Warszawski ferment”. Były to zdjęcia Ireny Jarosińskiej z lat 50. i 60. przedstawiające obraz powojennej Warszawy oraz unikatowe kadry z życia ówczesnej awangardy artystycznej (w tym także fotografie Mirona Białoszewskiego oraz jego słynnego Teatru na Tarczyskiej). Na skwerku w centrum miasta wystąpił natomiast Teatr Pijana Sypialnia z przedstawieniem „Osmędeusze”. Spektakl to kolorowa fotografia przedwojennej Warszawy. Miron Białoszewski znakomicie uchwycił specyfikę i klimat starych podwórek. Pokazał świat złodziejaszków, handlarzy, artystów cyrkowych i żebraków. Z jednej strony jarmarczność i kicz, z drugiej przemijanie i zadumę. W ramach pierwszych reaktywowanych Mironaliów odbyła się również nietypowa projekcja filmowa. Zgodnie z zamiłowaniem Białoszewskiego do klimatu starych podwórek i zaułków, w Bramie na Starówce wyświetlony został film dokumentalny: „W pobliżu Mirona”.

Rok później - w 2014 - garwolińskie Mironalia po raz pierwszy uświetnił swoją osobą aktor Adam Woronowicz. CSiK zaprosiło go do przewodniczenia jury komisji konkursu recytatorskiego. Odbyła się także projekcja filmu Marii Zmaszcz-Koczanowicz „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” z kreacją Adama Woronowicza jako Mirona.



menty „Tajnego dziennika” Białoszewskiego. Dwa dni wcześniej odbył się konkurs recytatorski, gdzie w jury ponownie zasiadł Woronowicz. W podwórku na ulicy Senatorskiej wyświetlony został film fabularny o życiu Mirona: „Parę osób, mały czas” w reżyserii Andrzeja Barańskiego. W 2016 roku trzonem Mironaliów nadal pozostał konkurs recytatorski. Zmienił on jednak nieco swoją formułę. Po raz pierwszy do konkursu zaproszeni zostali także uczniowie szkół podstawowych. Nie recytowali oni jednak utworów Mirona, a wiersze Wandy Chotomskiej. Chotomska i Białoszewski byli przyjaciółmi, a nawet przez pewien okres tworzyli pod wspólnym pseudonimem Wanda Miron. W kolejnym roku - 2017 Mironalia ograniczyły się tylko do konkursu recytatorskiego. Nadal przewodniczył mu Adam Woronowicz. W latach 2018-2021 Mironalia ponownie zostały zawieszone.

Barbara Kupczyk-Mikulska

Wspominamy tych, którzy byli częścią Festiwalu Kultury i Tradycji Garwolina, tworzyli to wydarzenie z wielką pasją i zaangażowaniem. Odeszli od nas – za wcześnie, ale pamięć o nich jest wciąż żywa.



Piotr Świerczewski



Adam Moczulski



Adam Sekuła



Zbigniew Płatek, Sylwester Kozera



Zbigniew Węgrzynek



Jerzy Hrycak



Marcin Warowny

Mapa festiwalowych przystanków:

- 1 SCENA „Na Końcu”
- Warszawska Ferajna
- Kapela Niwińskich
- Zespół „Chwilo Trwaj”
- Tadeusz Talarek
- 2 Wystawy tematyczne:
• dawne zawody
• stoisko Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, warsztaty zielarskie
• stoisko Zespołu Szkół nr 1 – 60 lat „Ekonomika”
• stoiska handlowe z rękodziełem
- 3 Stoiska handlowe z rękodziełem
- 4 Stoisko Urzędu Miasta w Garwolinie
- 5 Potańcówka z Klubem Seniora w Garwolinie
Warsztaty robienia na drutach
- 6 Garwoliński rosół
(na samym rogu Gimnazjalnej i Senatorskiej)
- 7 Izba tradycji
- 8 Patataj – warsztaty plastyczne dla dzieci – CSiK
- 9 Stoisko informacyjne CSiK i sklepik festiwalowy
- 10 Stoiska handlowe z rękodziełem
Senatorska 39 – minimuzeum Garwolina, warsztaty tworzenia drzewa genealogicznego
- 11 Wanda Miron – słuchowisko
Oryginalne nagrania Mirona Białoszewskiego
Czytanie utworów Wandy Chotomskiej dla dzieci
- 12 Śladami Mirona – miejsce startu wybieżki zabytkowym busem
- 13 Wystawy tematyczne – dawne zawody, rzemiosło, rękodzieło
- 14 Wystawy tematyczne – dawne zawody, rzemiosło, rękodzieło
Projekcja filmu „Całe życie w Garwolinie” – o życiu i twórczości Mirona Białoszewskiego
- 15 Bryczki konne

